

## Przypowieść o bogaczu i Łazarzu

Są takie prawdy biblijne, które spotykają się z mniej chętnym przyjęciem. Mniej osób jest skłonnych w nie wierzyć. I nie chodzi mi tu o kwestie, które pojawiają się tylko w jednym czy dwóch fragmentach. O jakieś drugo- czy trzeciorzędne sprawy.

Zobrazuję to badaniem, które przeprowadzono w ubiegłym roku. Były to badania religijności w 26 krajach. Przeprowadziła je grupa badawcza IPSOS. W Polsce wiarę w Boga opisanego w świętych tekstach deklaruje 52 procent badanych. Co ciekawe, więcej, bo 54 procent deklaruje wiarę w niebo. Ale w piekło wierzy już tylko 44 procent badanych. Podobnie przedstawiało się to w innych krajach. Ogółem 52 procent badanych wierzy w niebo. W piekło wierzy 41 procent badanych.

Człowiek zdecydowanie mniej chętnie wierzy w istnienie piekła. Mówię o tym, bo dzisiaj zmierzmy się z fragmentem, który taką niechęć konfrontuje. Otwórzmy Ewangelię Łukasza 16:19-31:

Ewangelia Łukasza 16:19-31	
19	A był pewien człowiek bogaty, który się przyodziewał w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny i co dzień wystawnie ucztował.
20	Był też pewien żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u jego wrót owrzodziały.
21	I pragnął nasycić się odpadkami ze stołu bogacza, a tymczasem psy przychodziły i lizały jego rany.
22	I stało się, że umarł żebrak, i zanieśli go aniołowie na łono Abrahamowe; umarł też bogacz i został pochowany.
23	A gdy w krainie umarłych cierpiał męki i podniósł oczy swoje, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie.
24	Wtedy zawołał i rzekł: Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nade mną i poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie i ochłodził mi język, bo męki cierpię w tym płomieniu.
25	Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz.
26	I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przeprawić.
27	I rzekł: Proszę cię więc, ojczy, abyś go posłał do domu ojca mego.

28	Mam bowiem pięciu braci, niechaj złoży świadectwo wobec nich, aby i inni nie przyszli na to miejsce męki.
29	Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają.
30	A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się.
31	I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą.

Jezus w dalszym ciągu mówi do faryzeuszy. I ponownie mamy tutaj wątek bogactwa. Bo jest historia o bogaczu i Łazarzu. Nie jest ona wprost nazwana przypowieścią. Ale szczegóły świadczą o tym, że nie była to rzeczywista historia. Ta przypowieść powtarza część wątków wcześniejszych nauczania Jezusa. Chociażby z przypowieści o nieuczciwym zarządcy. Bo bogacz powinien był inaczej korzystać ze swoich pieniędzy za życia. Powinien był zyskiwać sobie wieczne przyjaźnie swoimi pieniędzmi. Po to, żeby przywitali go w wiecznych przybytkach. Niestety dla niego trafił do innego miejsca. I tylko z daleka dostrzegł Łazarza, który codziennie leżał pod jego bramą.

Bogacz reprezentuje faryzeuszy. Ludzi, którzy nie okazali miłosierdzia grzesznikom. Faryzeusze byli też chciwi. Podzielali pewnie przekonanie, że majątek świadczy o pobożności. Więc jeśli ktoś jest biedny, to widocznie na to zasłużył. A oni zasłużyli na swoje bogactwo.

Przypowieść dotyka też kwestii życia po śmierci. Nikt inny poza Jezusem nie nauczał tyle o potępieniu i piekle. Czasem słyszymy głosy, że jest jakaś różnica między Bogiem Starego i Nowego Testamentu. Że Bóg Starego Testamentu jest bardziej przerażający. Oczywiście Bóg jest ten sam w całej Biblii. Ale w mojej ocenie bardziej przerażające są fragmenty sądu w Nowym Testamencie. Bo Stary Testament to głównie opisy tymczasowego sądu na ziemi. Ale Nowy Testament, a szczególnie Jezus, mówi nam o karze, która będzie trwała wieki. A to jest o wiele bardziej przerażające niż chociażby wytopienie narodów z ziemi obiecanej.

## Bogacz i Łazarz

Pan Jezus opowiadał tę przypowieść faryzeuszom. Wynika to z tego, że wcześniejsze wersety mówił do nich. A dopiero kolejny rozdział zaczyna się słowami: „*I rzekł do uczniów swoich*”. Więc jest to historia, która miała coś pokazać faryzeuszom.

I choć nie jest to napisane wprost, to jest to przypowieść. Niektórzy sugerują, że to prawdziwa historia. Ich argumentem jest to, że pojawia się tutaj jedno imię. A w żadnej innej przypowieści nie poznajemy imion bohaterów. Ale to właściwie jedyny argument za tym, że jest to rzeczywista historia.

Rozpoczyna się zresztą podobnie jak kilka innych przypowieści. Słowami: „*A był pewien człowiek...*”. Przy szczegółach tej historii będę czasem zwracał uwagę na to, co wskazuje, że jest to przypowieść.

Najpierw poznajemy dwóch bohaterów. Jest między nimi wiele mocnych kontrastów. Przez to cała przypowieść jest bardzo wyrazista. Bogaty człowiek ubierał się w szkarłatne szaty i kosztowne tkaniny. W innych tłumaczeniach zamiast szkarłatu jest purpura. Purpura używana była do farbowania drogich szat. O ich wyjątkowości świadczy to, że takie stroje zakładali królowie. Mógł sobie też pozwolić na codzienne uczy. Więc był nadzwyczajnie bogaty. Ale wydawał to na swoje wystawne życie.

Drugą osobą był żebrak imieniem Łazarz. Całkowite zaprzeczenie bogacza. Łazarz leżał u jego bramy. I nie była to zwykła brama. To była potężna, ozdobna brama do posiadłości. W dosłownym tłumaczeniu leżał tam porzucony. Być może ktoś go tam przyniósł i zostawił. Może w wyniku choroby nie mógł już funkcjonować w społeczeństwie. Czytamy, że był pokryty wrzodami. To mogło być problemem, który pozbawił go możliwości pracowania. I siedzenie przed domem takiego bogacza mogło dać mu jakąś nadzieję.

Nadzieję na to, że będzie mógł skorzystać z resztek jedzenia bogacza. W bogatych domach przy posiłku dłonie wycierało się o kawałki chleba. Taki chleb rzucano potem ulicznym psom. Jest to pewne podobieństwo do historii syna marnotrawnego. Syn marnotrawny liczył, że dostanie chociaż omłot świń. Łazarz chciał dostać to, co wyrzucano psom. A więc też nieczystym zwierzętom. A dodatkowo te zwierzęta lizały jego rany. Ten opis, podobnie jak opis syna marnotrawnego, był odpychający dla faryzeuszy. Żebrak, odpadki, psy i wrzody. W ich oczach Łazarz mógł być nie tylko nieczysty. Był też wzgardzony przez Boga.

Dlatego paradoksem dla nich musiało być jego imię. Bo Łazarz oznacza „*Bóg pomógł*”. Po tym początkowym opisie mogli się zastanawiać, w czym Łazarz dostał Bożą pomoc. Z ziemskiej perspektywy to bogacz miał powodzenie. W tamtym czasie wszyscy znaliby i podziwiali tego bogacza. Na Łazarza niewielu by pewnie nawet spojrzało. Ale to bogacz był w tej historii bezimienny. A imię miał owrzodziły żebrak. I to jakie imię. Imię, które świadczy o Bożej przychylności.

Imię Łazarz było dosyć popularne. Poza tą przypowieścią w Biblii jest jeszcze dwóch bardziej znanych Łazarzy. Jeden w Starym a drugi w Nowym Testamencie. Imię Łazarz jest odpowiednikiem Eleazara. Tak nazywał się sługa Abrahama. Drugi Łazarz jest w Ewangelii Jana. To brat Marty i Marii z Betanii. Ale nie jest to ta sama osoba, co w tej przypowieści. Po pierwsze dlatego, że to jest przypowieść. A tamten Łazarz istniał naprawdę. Po drugie dlatego, że w tym czasie tamten Łazarz był jeszcze przed swoją śmiercią.

My też możemy mieć w życiu ludzi, którzy, w przenośni, leżą u naszych wrót. Wiemy o ich problemach i potrzebach. Ale czasem bardziej skupiamy się na swoich. I odgradzamy się od tych ludzi taką bramą. Możemy też to zastosować na poziomie narodowym. Niektóre narody są w potrzebie. I nie powinno się odwracać od nich głowy. Tak jak, kiedy za naszą wschodnią „bramą” wybuchła wojna. A u nas jest póki co bezpiecznie. Nie doświadczamy tego samego. Podobnie jest z naszymi braćmi i siostrami z kościoła prześladowanego. Oni muszą się ukrywać. My cieszymy się wolnością wyznania. Te różnice mogą sprawiać, że ciężiej nam okazać współczucie. Że wyrosnie między nami jakaś brama. Bo nie doświadczaliśmy czegoś podobnego. Ale niech brak podobnych doświadczeń nie znieczula nas na potrzeby ludzi dookoła.

W 22 wersecie czytamy o śmierci obu mężczyzn. Z jednej strony widzimy, że wobec śmierci każdy jest równy. Niezależnie od majątku, każdy kiedyś umrze. Ale ten opis ponownie ma w sobie wiele kontrastów. Kontrast widoczny jest zarówno na ziemi, jak i w zaświatach. Czytamy o pogrzebie tylko jednego z nich. Tylko bogacz został pochowany. Żebrak taki jak Łazarz nie mógł liczyć na właściwy pochówek. Ale doświadczył czegoś o wiele lepszego. Aniołowie zanieśli go na łono Abrahama.

Czyli trafił do miejsca, w którym był też Abraham. Dla Żydów było oczywiste, że ojciec ich wiary znajdzie się na niebiańskiej uczcie. A właśnie z uctowania pochodzi zwrot „łono Abrahama”. Przy stole spoczywano w pozycji pólleżącej. Głowa jednej osoby była blisko brzucha drugiej osoby. W tym przypadku głowa Łazarza była blisko brzucha, czyli łono Abrahama.

Przy czym musimy pamiętać, że ta przypowieść nie służy dokładnemu opisowi życia po śmierci. Przypowieść skupia się na czymś innym. Na znaczeniu życiowych decyzji dla naszej wieczności. I na nieodwracalności tych decyzji. Nie powinniśmy natomiast wyciągać zbyt dalekich wniosków z opisu tych miejsc. Bo mamy tu na przykład kilka opisów części ciała. Nie tylko łono Abrahama, ale później jest jeszcze mowa o palcu i języku. Ale jest to obrazowy opis. Bo całość ma miejsce jeszcze przed zmartwychwstaniem ciał. W tym samym czasie na ziemi byli jeszcze ludzie. Przed zmartwychwstaniem ludzie nie mają jeszcze swoich ciał. Więc jest to pewien obraz, który oddaje męki, jakie przeżywa potępiona ludzka dusza.

Ważne jest to, że żebrak trafił do błogosławionego miejsca. A bogacz cierpiał męki w krainie umarłych. Czyli w hadesie. Bo hades to greckie słowo na krainę umarłych. W Starym Testamencie kraina umarłych opisywała miejsce, do którego trafiają wszyscy umarli. W Nowym Testamencie nigdy nie byli w niej przedstawieni sprawiedliwi. Zmarli sprawiedliwi przedstawiani są na uczcie w Królestwie Bożym. Więc w części, którą tutaj nazwano łonem Abrahama.

Hades tłumaczony jest czasem jako piekło. Ale nie chodzi tu o miejsce ostatecznego potępienia. Chodzi o stan przejściowy między śmiercią a sądem. Stan, w którym człowiek jest świadomy. I świadomie doświadcza cierpienia. O bogaczu czytamy, że cierpiał męki. Ale nie jest to jeszcze jezioro ogniste, które będzie na końcu.

A co było jego grzechem? Z przypowieści domyślamy się, że grzechem był brak pomocy Łazarzowi. Czyli grzech zaniedbania. To, że go nie zauważał. Nie okazał współczucia osobie, która żyła tuż pod jego domem. A sam żył w przepychu. Zauważył Łazarza dopiero, kiedy był w hadesie. Kiedy to on czegoś potrzebował. Wtedy podniósł swoje oczy i z daleka ujrzął Abrahama i Łazarza.

O czymś takim Jezus mówił już w 13 rozdziale Ewangelii Łukasza. Mówił wtedy, żeby wchodzić przez wąską bramę. Bo wielu będzie chciało wejść a nie będą mogli. I ci, którzy nie wejdą, będą stać na dworze i pukać do drzwi. Ale będzie już za późno. A stojąc na zewnątrz, mieli zobaczyć w środku Abrahama, Izaaka, Jakuba i wszystkich proroków. Bogacz mógł zobaczyć Abrahama tylko z daleka.

## Prośba o pomoc dla siebie

Widzimy więc wyraźny kontrast między dwiema osobami. Kontrast widziany w ich życiu na ziemi. I kontrast widziany w ich życiu po śmierci. W 24 wersecie bogacz zwrócił się do Abrahama. Powiedział Abrahamowi, żeby wysłał do niego Łazarza. Żeby Łazarz umoczył koniec swojego palca w wodzie. I ochłodził jego język. Poprosił o to, bo cierpiał męki w płomieniu.

Nawet w miejscu swojego potępienia bogacz traktuje Łazarza jak swojego sługę. Bogacz myślał, że Łazarz zrobi to, o co poprosi. W jego słowach nie widać żadnej skruchy. Nie wyraża żalu za grzechy, tylko szuka sposobu na złagodzenie bólu. Ogień piekielny nie oczyszcza człowieka od jego nieprawości. Nie sprawia, człowiek zmienia się na lepsze. W tej prośbie widzimy też, że bogacz znał imię Łazarza. Wiedział kim jest. Czyli znał jego sytuację, ale ignorował go za życia.

Być może zastanawia nas, czy jest możliwa komunikacja między potępionymi a zbawionymi. Skoro bogacz mógł rozmawiać z Abrahamem. Ale musimy pamiętać, że to jest przypowieść. Więc nie możemy z tego fragmentu wyciągać takich wniosków. To jest pewien obraz. Podobnie jak tylko obrazowo można mówić o palcu i języku. To komunikowanie się też jest tutaj dla potrzeb przypowieści.

W stanie, w którym był bogacz, ulgą byłoby nawet lekkie schłodzenie języka. Jest to bardzo obrazowe: „koniec palca w wodzie dla schłodzenia języka”. Bo cierpię męki w tym płomieniu. Czyli pragnął czegokolwiek, co choć trochę ukoji jego ból. Odpowiedź Abrahama nie dawała mu jednak żadnej nadziei. Abraham podał dwa powody, dla których ludzie w piekle nie mogą liczyć na żadną ulgę.

Pierwszy z nich jest w wersecie 25:

Ewangelia Łukasza 16:25
Abraham zaś rzekł: Synu, pomnij, że dobro swoje otrzymałeś za swego życia, podobnie jak Łazarz zło; teraz on tutaj doznaje pociechy, a ty męki cierpisz.

Przypowieść nie uczy, że posiadanie bogactwa na ziemi skończy się mękami w piekle. Ani, że ubóstwo na ziemi skończy się błogosławieństwem nieba. Wieczność nie działa na zasadzie takiej odpłaty. Że im ktoś bogatszy, to tym bardziej mu się dostanie. A im ktoś biedniejszy, to w wieczności doświadczy więcej dobra. Nawet w tym wersecie mamy przykład osoby, który ilustruje,

że tak nie jest. To Abraham, który był bardzo bogatym człowiekiem. Biblia opisuje, że był bardzo bogaty w bydło, srebro i złoto. I nie przeszkodziło mu to wejść do Królestwa Bożego.

Bo chodzi o to, jak postępujemy w tych okolicznościach. Czy ufamy Bogu i kierujemy się tym, co Mu się podoba. Czy żyjemy w skupieniu na sobie. A w obu tych sytuacjach można byłoby się skupić na sobie. Widzimy to u bogacza. Że zakładał kosztowne szaty i wystawnie ucztował. Nie zwracając uwagi na żebraka. Ale w przypadku ubogiego skupienie na sobie wyrażałoby się w narzekaniu i zgorzknieniu.

Bogacz nie robił tego, o czym Jezus mówił w przypowieści o nieuczciwym zarządcy. Czyli nie czynił sobie przyjaciół mamoną niesprawiedliwości. I dlatego nie miał kto go przywitać w wiecznych przybytkach. Gdyby bogacz był wierny w swoich finansach. Gdyby za życia okazywał Łazarzowi miłosierdzie, Łazarz przywitałby go na łonie Abrahama.

Z kolei Łazarz doznał pociechy. A to oznacza, że za życia był wierny Bogu. Czyli ufał Bogu pomimo swojej sytuacji. Był jak Hiob, który nie złorzeczył Bogu w swojej tragedii. Takie trwanie w wierze jest powołaniem osób, które doświadczają bolesnych trudności. Nie tylko ubóstwa, ale też choroby czy innej życiowej tragedii. W takiej sytuacji można, a nawet należy się weselić. Nie z ubóstwa, choroby i tragedii. Ale z tego, że nasza wiara zostanie wypróbowana. Czyli oczyszczona. I że dzięki temu będzie cenniejsza niż znikome złoto w ogniu wypróbowane.

Abraham powiedział bogaczowi, żeby wspomniał sobie swoje życie. Czyli to, że doświadczał w nim dobra. Jednym z bólów dla potępionych będzie pamięć o zmarnowaniu swojego życia. Świadomość, że był czas, w którym tego cierpienia można było uniknąć. A teraz jest okropny żal, bo nic już nie można zmienić. Bo doświadczą się sprawiedliwego Bożego wyroku.

W takim odwróceniu ról między bogaczem a biednym nie ma żadnego zaskoczenia. Jezus zapowiadał takie odwrócenie w kazaniu z 6 rozdziału Ewangelii Łukasza. W błogosławieństwach i biadach. W Łukasza 6:20-21 mówił:

Ewangelia Łukasza 6:20-21	
20	Błogosławieni ubodzy, albowiem wasze jest Królestwo Boże.
21	Błogosławieni, którzy teraz łakniecie, albowiem będziecie nasyceni. Błogosławieni, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie.

Kilka wersetów dalej, w 24-25 wersecie:

Ewangelia Łukasza 6:24-25	
24	Ale biada wam bogaczom, bo już odbieracie pociechę swoją.
25	Biada wam, którzy teraz nasyceni jesteście, gdyż będziecie cierpieć głód. Biada wam, którzy teraz się śmiejecie, bo smucić się i płakać będziecie.

Królestwo Boże nie jest z tego świata. I nie należy do bogatych tego świata. W tym sensie, że jeśli ktoś korzysta z bogactw tego świata. A nie inwestuje w wieczność. To jedyną pociechę będzie mieć tu na ziemi. Później będzie cierpieć smutek i płacz.

Abraham podał jeszcze jeden powód, dla którego Łazarz nie mógłby ukoić jego bólu. Werset 26:

Ewangelia Łukasza 16:26	
I poza tym wszystkim między nami a wami rozciąga się wielka przepaść, aby ci, którzy chcą stąd do was przejść, nie mogli, ani też stamtąd do nas nie mogli się przepawić.	

Na ziemi bogacz bez problemu mógł podejść do Łazarza. Nie było między nimi nieprzekraczalnej przepaści. Bogacz sam ją stworzył. Jego brama odgradzała Łazarza od ulgi, której mógłby od niego doświadczyć. To była przepaść z pozbawionego miłosierdzia egoizmu.

Po śmierci podział jest jasny i niezmienny. Nie ma już możliwości zmiany swojego losu. Los zmarłych jest przesądzony. Nie ma tu też miejsca na czyściec. Od razu po śmierci doświadcza się albo błogosławieństwa albo cierpienia. Nie ma okresowego cierpienia, które potem zamieni się na błogosławieństwo nieba. Nikt nie może przejść ani na jedną ani na drugą stronę.

Boże miłosierdzie nie jest nieograniczone. Bóg okazuje cierpliwość. Ale też wyraźnie ostrzega, że przyjdzie czas, gdzie nie będzie już ratunku. Ta prawda jest tak przerażająca, że wielu nie chce jej przyjąć. Niektórzy zupełnie odrzucają istnienie piekła. Inni próbują zostawić jakąś furtkę nadziei na nawrócenie po śmierci. Mówią, że Bóg da ludziom jeszcze jedną szansę. Przywołuje się nawet fragment z 1 Listu Piotra. W 3 rozdziale tego listu czytamy, co Jezus robił po swojej śmierci. Że w duchu poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu. W tym fragmencie jest wiele szczegółów, które warto byłoby omówić. Ale to nie w tym kazaniu. Zwrócę tylko uwagę, że Piotr nie napisał, że Jezus zwiastował ewangelię. Piotr napisał, że Jezus zwiastował. Czyli coś ogłosił. I niekoniecznie ogłosił coś ludziom. Bo nie czytamy tam, że chodzi o ludzi. Jezus ogłaszał

tam swój tryumf na duchami, które pokonał. Które były tam uwięzione od czasów Noego. Nie ma możliwości po śmierci przejść z wiecznego potępienia do wiecznego życia.

## Prośba o pomoc dla rodziny

Bogaczowi nie udało się otrzymać pomocy dla siebie. Dlatego zwrócił się z drugą prośbą.

Wersety 27-28:

Ewangelia Łukasza 16:27-28	
27	I rzekł: Proszę cię więc, ojcze, abys go posłał do domu ojca mego.
28	Mam bowiem pięciu braci, niechaj złoży świadectwo wobec nich, aby i inni nie przyszli na to miejsce męki.

Dalej traktował Łazarza jak swojego chłopca na posyłki. Chciał, żeby Łazarz ostrzegł jego rodzinę. W tej prośbie ukryte jest pewne przekonanie. Bogacz uważał, że jego bracia nie dostali wystarczającego ostrzeżenia. A tym samym, że on też nie był wystarczająco ostrzeżony. Że gdyby miał więcej informacji, to nie skończyłby w tym miejscu.

Niektórzy ludzie mówią, że idą do piekła, bo będą tam mieć dobre towarzystwo. Bo będą tam z ciekawymi ludźmi. Coś podobnego usłyszałem niedawno przy okazji wystawy Biblii. Powiedział tak mężczyzna, który jest miłośnikiem muzyki rockowej. Powiedział, że po śmierci chce być tam, gdzie Jimi Hendrix i Janis Joplin. To byli muzycy rockowi. Oboje zmarli z przedawkowania. Ale ten mężczyzna powiedział, że dzięki ich obecności będzie tam dobra impreza. Spójrzmy, co mówi ten bogacz. On nie chce, żeby dołączyło do niego jakieś towarzystwo. On już rozumiał, że to nie będzie nic dobrego. Wie, że nie byłoby mu przez to ani trochę różniej. Bo widziałby cierpienie swoich bliskich. Nie chciał, żeby podobny los spotkał jego braci. Nawet ludzie pozbawieni miłosierdzia mogą troszczyć się o swoją rodzinę. Mogą nie zwracać uwagi na potrzeby innych osób. Ale dbają o interes swoich bliskich.

Odpowiedź Abrahama nie była dla niego pocieszająca. Wersety od 29 do 31:

Ewangelia Łukasza 16:29-31	
29	Rzekł mu Abraham: Mają Mojżesza i proroków, niechże ich słuchają.
30	A on rzekł: Nie, ojcze Abrahamie, ale jeśli kto z umarłych pójdzie do nich, upamiętają się.
31	I odrzekł mu: Jeśli Mojżesza i proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, też nie uwierzą.

Mają Mojżesza i proroków. Czyli Prawo i proroków. Bo Mojżesz reprezentuje Prawo. Już wcześniej w tym rozdziale Jezus mówił o Prawie i prorokach. Więc jeśli mają Boże Słowo, to mają wszystko, czego potrzebują. I nie mają wymówki, jeżeli się nie opamiętają. Te słowa pokazują też, dlaczego bogacz trafił do tego miejsca. Trafił do hadesu, bo nie słuchał Mojżesza i proroków. A nie dlatego, że był bogaty.

To jest przesłanie Jezusa do faryzeuszy. Macie Boże Słowo. Słuchacie go w synagodze. A może nawet sami go nauczacie. Więc bądźcie mu posłuszni. Faryzeusze byli jak bogacz, który lekcewał biedaka. Oni lekcewał grzeszników. Nie chcieli im pomóc. Odgradzili się od nich bramą. Wynosili się swoją sprawiedliwością. A sami byli godni pożałowania i potępienia. Błogosławieni są ludzie, którzy mają świadomość swojej duchowej nędzy.

Bogacz nie dawał za wygraną. Próbował przekonywać Abrahama, że Boże Słowo nie wystarczy. Że jego bracia nawrócą się, jeśli przyjdzie do nich ktoś z umarłych. To też typowa postawa dla Żydów. Czyli pytanie o znaki. Już wcześniej Żydzi prosili Jezusa, żeby dał im znak z nieba. Jezus powiedział im wtedy, że są złym pokoleniem. Bo szukają znaku.

Abraham też powiedział, że jeśli nie słuchają proroków, to i tak nie uwierzą. Te słowa świadczą o wystarczalności Pisma Świętego. Biblia wystarczy do pokonania ludzkiej niewiary. Bóg przez Ducha Świętego i swoje Słowo wzbudza w człowieku wiarę. Sama ewangelia jest Bożą mocą do zbawienia każdego, kto wierzy. Niewiara nie wynika z braku przekonujących dowodów. Niewiara jest kwestią moralną. Żadna ilość dowodów nie zmieni niewiary w wiarę. Tylko Boże Słowo ma w sobie taką moc. Bo Prawo przekonuje o grzechu. Pokazuje, że zasługujemy na potępienie. A prorocy zapowiadali, że Bóg pošle ratunek. I zrobił to przez przyjście Jezusa.

Przez swoją śmierć i zmartwychwstanie Jezus pokonał śmierć. To On trzyma klucze śmierci i piekła. Czyli hadesu. Jako jedyny mógł sam przejść ze śmierci do życia. Jako jedyny może uchronić przed zasłużoną karą. Łazarz nie mógł ulżyć cierpienia bogacza nawet jedną kroplą wody. A Jezus sam przyjął na siebie cierpienie, żeby uchronić od niego tych, którzy w Niego uwierzą. Wziął cierpienie, które należało się nam, żebyśmy my mogli doznać pociechy.

Niestety wielu odrzuciło Jezusa. I to mimo Jego oczywistych cudów. Bogacz uważał, że jego bracia nawrócą się, jeśli ktoś umarły powróci do życia. Ale Jezus robił nawet takie rzeczy. I to też nie zmieniło tych, którzy odrzucali Boże Słowo. W Ewangelii Jana czytamy o tym, jak Jezus wskrzesił innego Łazarza. Faryzeusze wcale się przez to nie nawrócili. A nawet gorzej. Bo po tym

cudzie faryzeusze naradzali się z arcykapłanami, żeby zabić Jezusa. Arcykapłani chcieli nawet zabić Łazarza. Bo był dowodem na cudowną moc Jezusa.

Nawet fakt zmartwychwstania nie sprawi, że człowiek zmieni swoje życie. Nawet zmartwychwstanie Jezusa nie zmieniło tych, którzy odrzucali Boże Słowo. Wpłynęło oczywiście na uczniów Jezusa. Ale ci, którzy Jezusa odrzucali, spiskowali nawet z Rzymianami. Żydowska starszyzna ustaliła z Rzymianami wspólną wersję, którą przekazywali później ludziom. Mówili im, że to uczniowie wykradli ciało Jezusa.

Nawet zmartwychwstanie Jezusa nie zmieniło zatwardziałych ludzkich serc. Ta przypowieść pokazuje, że takim ludziom nie pomogłyby nawet cudowne objawienia. Bo niepotrzebne są żadne nowe objawienia. Mamy Mojżesza i proroków Starego Testamentu. Mamy Apostołów i proroków Nowego Testamentu. Mamy dostęp do pełni Bożego objawienia. Te słowa zachęcają do ufania, że samo Boże Słowo ma moc do zmiany ludzi. Nie potrzeba go niczym upiększać. Nie potrzeba tworzyć filmowych ekranizacji. Które mogą być budujące. Ale nie pomogą, jeśli ktoś odrzuca Boże Słowo. Nie potrzeba żadnych znaków z nieba. Nie potrzeba ludzi, którzy rzekomo byli w piekle i wrócili z niego, żeby o tym opowiedzieć. Słyszy się czasem takie historie. Ale to nie jest Boży sposób na przekonywanie ludzi o swoim sądzie. Mamy ewangelię, która jest mocą Bożą do zbawienia każdego, kto wierzy.

Jeśli ktoś odrzuca Boże Słowo, to nie pomoże nawet, że zobaczy czyjeś nawrócenie. Bo nawrócenie też jest powstaniem do życia kogoś, kto był umarły. Widzieliśmy to dobrze we wcześniejszej przypowieści o zgubionych synach. Jezus opowiadał ją tej samej grupie faryzeuszy. To oni byli starszym bratem, który nie ucieszył się z powrotu młodszego brata. Na końcu tamtej przypowieści ojciec powiedział *„Należało zaś weselić się i radować, że ten brat twój był umarły, a ożył, zaginął, a odnalazł się”*. Ale starszy brat narzekał tylko, że jego ojciec nie traktuje go sprawiedliwie. Nie ucieszył się, że ożył ten, który był umarły. Bo jeśli ktoś nie słucha Bożego Słowa, to nie pomoże nawet to, że zobaczy czyjeś nawrócenie. Faryzeuszom nie pomogło, że zobaczyli nawrócenie grzeszników. Jeszcze bardziej ich to rozwścieczyło.

## Podsumowanie

Choć historia o bogaczu i Łazarzu to przypowieść, to jej przesłanie jest przerażające. Widzimy w niej straszliwą i nieodwracalną Bożą karę za życie skupione na sobie. Nie ma możliwości zaznania nawet minimalnej ulgi. Boże miłosierdzie nie jest nieograniczone i zawsze dostępne. Po śmierci nikt nie może już zmienić swojego losu.

Jest to też kolejne nauczanie o posługiwaniu się majątkiem. Bo w tym widzimy główny kontrast między bogaczem i żebrakiem. Szczególnie na początku przypowieści. Więc jest to na pewno ostrzeżenie przed wynoszeniem się tym, co posiadamy. Przed szukaniem swojego szczęścia w majątku. I wezwanie do nieprzymykania oczu na ludzi w potrzebie. Do tego, żeby się od nich nie odgradzać. Bo jeśli będziemy mieć zamknięte serce, to sami zobaczymy kiedyś zamknięte drzwi Królestwa.

Ale Jezus kierował te słowa do faryzeuszy. Dlatego jest to napomnienie ich postawy. W tym rozdziale czytaliśmy, że byli chciwi. Ale byli też niemiłosierni dla tych, których uznawali za wielkich grzeszników. I ten brak miłosierdzia widzimy w postawie bogacza na ziemi. Ale widzimy też traktowanie Łazarza z wyższością, nawet po ich śmierci. Kiedy bogacz prosił Abrahama, żeby wysłał Łazarza z pomocą.

Przypowieść uczy też wystarczalności Bożego Słowa. Postawa bogacza wynikała z tego, że nie słuchał Mojżesza i proroków. Czyli Bożego Słowa. Nawet powrót kogoś z umarłych nie ma mocy zmienić czyjegoś serca. To może zrobić tylko Bóg przez swoje Słowo. Amen.